



PRENUMERATA

kwartalną

w kresku 12 złotych
za granicę 20 złotych

Numer poledyńcy
20 groszy.

Konto pocztowe czekowe
Nr. 730.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz 1 m/m. szpalty
redakcyjnej po teledzie 55 groszy.
Cena za wiersz 1 m/m. szpalty,
ogłoszeniowej 50 gr.
Tabularyczne i cyfrowe 80 gr.
Drobne ogłoszenia 15 groszy za
wyrz.

Każde ogłoszenie najmniej
1 złoty.

Za terminowy druk ogłoszeń
Wydawnictwo nie odpowiada.
Osobom i firmom prywatnym
kredytu na ogłoszenia i prenu-
meratę Wydawnictwo nie
udziela.

Dyrekcja Wydawnictwa: Miodowa Nr. 22. Dyrektor przyjmuje od 12—2 pp. Dyrekcja otwarta od 9—3 pp. Tel. działu red. 44-05. Tel. działu handlowego 44—50. Tel. prenumeraty i rachuby 44-42. Tel. eksp. 25-28. Kasa czynna od g. 8 i pół r. do 1 pp., w soboty do godz. 12.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych

Poz. 87. Zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 lutego 1929 r. o zmianie zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 sierpnia 1925 r. w sprawie ustalenia najwyższego kosztu dziennego utrzymania w zakładzie.

Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 18 stycznia 1929 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie obrabiarek. (Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 15 lutego 1929 r. Nr. 9, poz. 78).

Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 26 stycznia 1929 r. o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej. (Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 15 lutego 1929 r. Nr. 9, poz. 79).

Ruch służbowy w Ministerstwie Reform Rolnych.

Sprostowania.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Władz Naczelnych.

87.

ZARZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki Społecznej

z dnia 15 lutego 1929 r.

o zmianie zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 sierpnia 1925 r. w sprawie ustalenia najwyższego kosztu dziennego utrzymania w zakładzie.

Stosownie do ustępu ostatniego § 5-go rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1924 r. w sprawie zwrotu kosztów z tytułu świadczeń na opiekę społeczną (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 404), zarządza się, co następuje:

§ 1. Paragraf 1 zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 sierpnia 1925 r. w sprawie ustalenia najwyższego kosztu dziennego utrzymania w zakładzie („Monitor Polski”, Nr. 234, poz. 968), otrzymuje brzmienie następujące:

„§ 1. Najwyższy koszt dziennego utrzymania w zakładzie, podlegający zwrotowi w myśl przepisów rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1924 r. w sprawie zwrotu kosztów z tytułu świadczeń na opiekę społeczną (Dz. U. R. P., Nr. 38, poz. 404), nie może przewyższać:

A. W zakładzie dla osób dorosłych:

- 1) w miejscowościach do 20 tysięcy mieszkańców 1 zł. 50 gr.;
- 2) w miejscowościach ponad 20 do 50 tys. 1 zł. 85 gr.;
- 3) w miejscowościach ponad 50 do 100 tys. mieszkańców 2 zł. 25 gr.;
- 4) w miejscowościach ponad 100 tys. mieszkańców 2 zł. 50 gr.;
- 5) w m. st. Warszawie 3 zł.;

B. W zakładzie dla dzieci i młodzieży:

- 1) w miejscowościach do 20 tysięcy mieszkańców 1 zł. 85 gr.;
- 2) w miejscowościach ponad 20 do 50 tys. mieszkańców 2 zł. 25 gr.;
- 3) w miejscowościach ponad 50 do 100 tys. mieszkańców 2 zł. 50 gr.;
- 4) w miejscowościach ponad 100 tys. mieszkańców 2 zł. 75 gr.;
- 5) w m. st. Warszawie 3 zł. 25 gr.;

Przy stwierdzeniu liczby mieszkańców miarodajnym jest ostatni urzędowy spis ludności.”

§ 2. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 marca 1929 r. Jednocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18 stycznia 1927 r. w sprawie najwyższego kosztu dziennego utrzymania w zakładach opiekuńczych w Łowiczu i Skierniewicach („Monitor Polski” Nr. 20, poz. 48).

Minister Pracy i Opieki Społecznej:

(—) Dr. Jurkiewicz.

ROZPORZĄDZENIE

Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa

z dnia 18 stycznia 1929 r.

w sprawie zwrotu cła przy wywozie obrabiarek.

Na podstawie art. 7 punkt d) ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stunków celnych (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 777) zarządza się, co następuje:

§ 1. Przy wywozie zagranicę obrabiarek do metali i drzewa, wytworzonych w kraju, zezwala się na zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy, zużyte do wyrobu tych towarów materiały podług następujących norm: za 100 kg. obrabiarek do metali i drzewa zł. 26.

§ 2. Zwrot cła z tytułu, wymienionego w § 1 niniejszego rozporządzenia, uskutecznia się zapomocą kwitów wywozowych, wystawionych każdorazowo przez upoważnione do tego urzędy celne na podstawie zaświadczeń związków eksportowych, po stwierdzeniu wywozu towarów zagranicę.

§ 3. Kwity wywozowe opiewają na okaziciela, zachowując ważność na przeciąg 9 miesięcy od daty ich wystawienia i mogą służyć do uiszczenia należności celnych za wszelkie towary, sprowadzane z zagranicy, w każdym z urzędów, upoważnionych do wystawienia kwitów.

§ 4. Wykazy związków eksportowych, uprawionych do wydawania powyżej wymienionych zaświadczeń, będą ustalone przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i ogłaszane w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”.

§ 5. Przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia wyda Minister Skarbu.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1929 r. włącznie.

Minister Skarbu:

(—) G. Czechowicz.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) E. Kwiatkowski.

Minister Rolnictwa:

(—) K. Niezabytowski.

(Dz. U. R. P. z dnia 15 lutego 1929 r. Nr. 9, poz. 78).

ROZPORZĄDZENIE

Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa

z dnia 26 stycznia 1929 r.

o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej.

Na podstawie art. 7 punkt a) ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stunków celnych (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 777) zarządza się, co następuje:

§ 1. W § 1 rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 22), którego moc obowiązującą przedłużona została ostatnio rozporządzeniem z dnia 26 września 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 753), wprowadza się zmianę następującą: pozycję taryfy celnej 218 uzupełnia się uwagą następującą:

„Uwaga: Żyto—za pozwoleniem

Ministerstwa Skarbu . . . bez cła”.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:

(—) G. Czechowicz.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) E. Kwiatkowski.

Minister Rolnictwa:

(—) K. Niezabytowski.

(Dz. U. R. P. z dnia 15 lutego 1929 r. Nr. 9, poz. 79).

Ruch służbowy

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Zarząd Centralny M-stwa:

Zwolniony:

Asesor w VII st. s. Jan Sampolski—z dniem 27 czerwca 1928 r. z powodu przejścia do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej na takiż stanowisko.

Okręgowy Urząd Ziemiński w Warszawie:

Mianowani:

Pracownik kontraktowy w Powiatowym Urzędzie Ziemińskim w Skierniewicach Zygmunt Konopnicki — podkomisarzem ziemińskim w VIII st. s. z dniem 1 czerwca 1928 r.

Prowizoryczny urzędnik X st. s. w Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych w Lipnie Tadeusz Głogowski — adjunktem kancelaryjnym w Powiatowym Urzędzie Ziemińskim w Lipnie z dniem 1 czerwca 1928 r.

Prowizoryczny sekretarz w IX st. s. w Nadleśnictwie Kowelskim w Kowlu Edmund Dąbrowski — sekretarzem w Powiatowym Urzędzie Ziemińskim w Grójcu z dniem 1 czerwca 1928 r.

Zwolnieni ze służby na skutek podania:

Prowizoryczny referendarz w VII st. s. Alfons Rozen — z dniem 30 czerwca 1928 r.
Praktykant Stanisław Świerkocki — z dniem 1 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiński w Lublinie:

Zwolniony ze służby na skutek podania:

Prowizoryczny sekretarz w IX st. s. Zygmunt Górnikiewicz—z dniem 30 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Kielcach:

Zwolnieni ze służby na skutek podania:

Inspektor Ziemiański w VI st. sl. Mieczysław Lisowski — z dniem 8 czerwca 1928 r.

Prowizoryczny komisarz ziemiański w VII st. sl. w Powiatowym Urzędzie Ziemiańskim w Kielcach Stefan Gieraltowski — z dniem 30 czerwca 1928 roku.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Piotrkowie:

Mianowani:

Urzędnik VIII st. sl. Stefan Paczuski — asesorem z dniem 1 czerwca 1928 r.

Zwolniony ze służby na skutek podania:

Prowizoryczny geometra w VIII st. sl. Stanisław Skarbek — z dniem 30 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Wilnie:

Mianowani:

Prowizoryczni geometrzy: Jan Dorożyński, Aleksander Choruzłyk, Aleksander Bejnar, Jan Rybiński — prowizorycznie mierniczym w dotychczasowym VIII st. sl. z dniem 16 czerwca 1928 r.

Prowizoryczny starszy geometra Dominik Jakubiszyn — prowizorycznie mierniczym w dotychczasowym VII st. sl. z dniem 16 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Lucku:

Zwolniony ze służby na skutek podania:

Prowizoryczny adjunkt mierniczy w IX st. sl. Julian Kublicki — z dniem 1 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Stanisławowie:

Dopuszczony do służby przygotowawczej:

Kazimierz Dąbrowski — z dniem 1 czerwca 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemiański w Poznaniu:

Zwolniony ze służby na skutek podania:

Praktykant mierniczy Alfred Wojda — z dn. 30 czerwca 1928 r.

SPROSTOWANIE.

Nagłówek Rozporządzenia, wydrukowanego w Nr. 31 „Monitora Polskiego”, pod poz. 61, powinien mieć brzmienie następujące:

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 stycznia 1929 r. w sprawie nadania umowie zbiorowej z dnia 29 września 1928 r. mocy obowiązującej dla wszystkich zakładów przemysłowych itd.

SPROSTOWANIE.

Komitet Likwidacyjny do spraw b. ros. osób prawnych podaje do wiadomości, iż w Obwieszczeniu Komitetu Likwidacyjnego z dn. 14 lutego 1929 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim” z dn. 18 lutego 1929 r. (Nr. 40, poz. 79), w wierszu 17-ym po słowach: „lub w Wilnie” zostały opuszczone słowa: „w biurze Państwowego Zarządcy Przemysowego”, co niniejszem proste się.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta Gdańska w dniu 12-ym lutego b. r. udzielił exequatur p. M. Kohnke, jako konsulowi honorowemu republiki Liberji, na obszar Wolnego Miasta Gdańska, z siedzibą w Gdańsku.

W niedzielę wieczorem przybywa do Warszawy, jako gość Rządu Polskiego, Minister Spraw Zagranicznych Rumunii Jerzy Mironescu. P. Ministrowi towarzyszą: minister pełnomocny i dyrektor gabinetu politycznego rumuńskiego M. S. Z. p. P. Grigorcea, p. E. Filoti, naczelnik wydziału prasowego i propagandy rumuńskiego

M. S. Z., pp. Pavelesco i Mavrocordat z gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Rumunii oraz poseł do parlamentu rumuńskiego, syn ministra Mironescu, G. Mironescu. P. minister Mironescu zabawi w Warszawie dwa dni, t. j. poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m., i wyjedzie z powrotem w środę 27 b. m. rano.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Dnia 4 lutego r. b. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbyła się konferencja międzydepartamentowa w sprawie nauczania ochrony przyrody w szkole i poza szkołą. Po referacie delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody prof. dr. Szefera i dyskusji, w których podnoszono doniesie znaczenie postulatów ochrony przyrody w wychowaniu i życiu zarówno szkolnym, jak i pozaszkolnym oraz rozważane trudności na drodze do należytego uwzględnienia tych postulatów, postanowiono opracować bardziej szczegółowy projekt wprowadzenia idei ochrony przyrody do programów szkolnych wszystkich stopni, do obozów harcerskich, obozów przysposobienia wojskowego, do kursów dokształcających dla nauczycieli, do wycieczek szkolnych etc. Projekt ten ma być przedmiotem dalszych obrad na konferencji w pierwszych dniach marca r. b.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wyplaty zapomóg z doraźnej akcji państwowej bezrobotnym pracownikom umysłowym, zamieszkałym na terenie Ziemiańskiego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, będą uskuteczniwane w dniach 25 i 28 lutego 1929 r. (w godzinach od 11 do 1-jej) w siedzibie Ziemiańskiego PUPP. w Warszawie, ul. Grzybowska 45, a zamieszkałym na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Żyrardowie — w dniu 27 lutego 1929 r. o godzinie 12-jej w siedzibie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Żyrardowie.

Z Głównego Urzędu Statystycznego.

Ukazał się zeszyt grudniowy miesięcznika „Handlu Zagranicznego”, zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdańsk i Gdynię za m. grudzień 1928 r., oraz dane porównawcze od stycznia do grudnia 1927 i 1928 r. Pozatem zeszyt ten zawiera ciekawy aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwzględnie musi zainteresować nasze siery przemysłowe i handlowe.

OTWARCIE WYSTAWY NIEMIECKIEJ SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ.

Wczoraj o godzinie 17-jej odbyło się w Salonach Resursy Obywatelskiej uroczyste otwarcie, dla zaproszonych gości, wystawy niemieckiej sztuki współczesnej. Na uroczystość przybyli Pan Prezes Rady Ministrów prof. Bartel, Ministrowie: Spraw Zagranicznych — Zaleski, W. R. i O. P. — Dr. Świtalski, Rolnictwa — Niezabyłowski, Reform Rolnych — Prof. Staniewicz; Wiceminister Spraw Zagranicznych — Dr. Wysocki, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem papieskim Msgr. Marmaggin na czele, Dyr. Dep. Kultury i Sztuki — prof. Jastrzębowski, wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr. oraz liczni reprezentanci świata artystycznego i elity towarzyskiej stolicy. Gości witał poseł niemiecki i p. Rauscherowa.

Na otwarciu wystawy tej P. Minister W. R. i O. P. Świtalski wygłosił następujące przemówienie:

„Panie i Panowie!

Stosując się do łaskawie wypowiedzianego tu przez Ekscelencję Pana ministra Rauschera życzenia, spełniam miły dla siebie obowiązek otwarcia wystawy sztuki niemieckiej.

Pierwszy to raz gości stolica Polski dzieła artystów narodu niemieckiego. W niedługim czasie artyści polscy będą mogli korzystać z łaskawej gościnności stolicy państwa niemieckiego. Jako Minister Oświaty, który i dziedzinę sztuki ma w swej pieczy, wyrażam swoje najżywsze zaдовоlenie z powodu tego nawiązania się stosun-

ków artystycznych między dwoma narodami i dziękuję Panu Posłowi Rauscherowi za podjęcie inicjatywy w tym kierunku.

Sztuka niemiecka czasów dawnych oddawna była u nas znana i podziwiana. Bywało też, że i sztuka polska znajdowała żywy odzew w Niemczech. Dziś w odniesieniu do sztuki współczesnej stopień wzajemności nie jest wielki i jego podwyższenie jest bardzo pożądane.

W rozgwarze życia codziennego nieuniknione są nieraz tarcia. Gdy Polacy przyjdą jednak do tej sali, a obywatel niemieccy do sali, w której będzie urządzona wystawa polska — to w obu tych salach ucichnie rozgwar życia codziennego, a głowy tu i tam z szacunkiem pochylić się będą mogły przed boginią Piękna, której panowanie rozciąga się na cały świat i która władając nad duszami ludzkiemi — nie zna kordonu.

Sztuka wtedy może się stawać owa „języca” po potopach historii, o której mówi nasz poeta Norwid.

Zycząc wystawie, którą mam zaszczyt ogłosić za otwartą — najlepszego powodzenia”.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Na posiedzeniu 46 Sejmu z dnia 6 b. m. P. Minister Reform Rolnych Staniewicz wygłosił przemówienie następujące:

„Wysoki Sejmie! Jeżeli zabieram głos w dzisiejszej dyskusji, to nie po to, aby wygłosić wielką mowę programową, a to dlatego, że program swój przedstawiał Panom i publikowałem niejednokrotnie w ciągu paru lat, i sądzę, że praca moja obecna zmierza tylko w kierunku konsekwentnego realizowania tego programu. Z drugiej strony, mam nadzieję, że wówczas, kiedy projekty nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zgłoszone przez Panów, przyjdą na plenum Izby, będę miał również możliwość zabrania głosu i wypowiedzenia bardziej szczegółowych uwag. Obecnie chciałbym tylko ograniczyć się do dania odpowiedzi wszystkim Panom na zarzuty, podniesione w czasie dyskusji.

Wysoka Izbo! Przedewszystkiem chciałbym nawiązać do referatu p. posła Sanojcy i do tej, t. zw. statystyki rolnej. Operujemy statystyką agrarną, która jest właściwie niekompletną i można powiedzieć, że mimo najszerszych chęci nikt z nas w Polsce dokładnej statystyki agrarnej niema, a przeto operowanie danymi statystycznymi, niezależnie od kierunku naszego rozumowania, będzie zawsze, mojem zdaniem, niecisłe. To też należy się cieszyć, że w tym roku prawdopodobnie zostanie dokonany spis rolny, przy przeprowadzaniu którego postaram się wziąć jaknajczynniejszy udział, ażeby odpowiedzieć na te wszystkie zagadnienia agrarne, które nas interesują i dopiero ten spis da nam naprawdę punkt wyjścia do wszelkich naszych dalszych rozważań.

Przystępując do odpowiedzi na zarzuty, które zostały tutaj wytoczone, rozpocznę od omawiania zagadnienia parcelacyjnego. Mnie się zdaje, że wszyscy ci panowie, którzy mi stawiali tu pewne zarzuty i którzy krytykowali moją działalność w ciągu ostatnich 2½ lat, popielają pewien mały błąd, mianowicie, ten, że przyjmują stan obecny za taki, jakim on był przed 2½ laty.

Proszę Panów! Chciałbym tutaj Panom powiedzieć, że gdybyśmy dziś objął stanowisko Ministra Reform Rolnych i zastał to, co dziś istnieje, to być może, że ja sam bym się z niejednym z Panów zgodził. Chciałbym Panom przypomnieć, że przystąpiłem do pracy przed dwoma i pół laty, kiedy warunki były całkiem inne i kiedy konsekwencje, które z tych warunków wynikały, były całkiem odrębne od tych, jakie dziś się mogą nasunąć. Przedewszystkiem muszę przypomnieć, że kiedy rozpocząłem urzędowanie w czerwcu 1926 r., to ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia, do której się Panowie tak, czy inaczej ustosunkowują, a która była dziełem nie mojem, lecz ostatniego Sejmu, właściwie nie była wykonywana dlatego, że po to, by można ją było ruszyć z miejsca, by wprowadzić ją w życie, trzeba było wydać sześćdziesiąt kilka rozporządzeń wykonawczych, oraz różnych przepisów, z których każdy był bardzo drażliwy i przeprowadzenie których wymagało bardzo silnej walki, silniejszej może, niż przeprowadzenie samej ustawy, i może właśnie dlatego, tamten Sejm, nie mogąc tych rzeczy w ustawie przeprowadzić, wolał je odłożyć i przekazać do załatwienia Rządowi. Wicetą ustawa była właściwie martwą, nie można było z nią ruszyć i od razu w pierwszym roku, czy w pierwszych miesiącach nie można było z niej skorzystać.

Z drugiej strony, jeżeli chodzi o zagadnienia finansowe, to przypomnę Panom, w jakim stadium znajdował się Bank Rolny, kiedy obejmowałem urzędowanie. Muszę Panom przy-

dzień, nie stara się jaknajdrożej ją sprzedać. (Głos na lewicy: Wielkie cięzary). Ci, co chcą sprzedać, jeszcze ciężarów żadnych nie płacili, bo to państwowa ziemia, na Kresach Wschodnich, jak również i w Małopolsce Wschodniej. Tylko że kupowali ziemię nie po to, żeby na niej siedzieć, tylko żeby na niej zarobić. Skoro tylko skombinowali, że można zarobić na tej tranzakcji kilka tysięcy, to uważali, że lepiej sprzedać. To ma miejsce i nietylko u nas, ale i np. na Łotwie. (Głos na lewicy: To są wyjątki, ale nie zasada). Ja mówię narazie o tem, że jeżeli się tę cenę ziemi określi słusznie, zgodnie z wartością przychodową, to tak wielkich ciężarów niema, bo jeszcze nie słyszałem i nie widziałem, aby Państwo kogo zlicytowało, aby kogo przycisnęło i każdy osadnik, który wykazuje dobrą wolę, jeżeli chodzi o parcelację państwową, zawsze ulgi potrzebne uzyska. I najlepszym dowodem, że Panowie mają zaufanie do państwowej parcelacji, jest to, że Panowie chcą, aby Państwo samo prywatne ziemie parcelowało. Tem bardziej, że każdy z tych osadników płaci na rzecz swoich kolegów, którzy ziemi jeszcze nie dostali.

Teraz jeżeli chodzi o parcelację prywatną — to istotnie w całym szeregu województw południowych cena ziemi przybrała zastraszającą wysokość. Zupewnie się zgadzam z Panami, że jeżeli chodzi o województwa lubelskie, kieleckie, krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i częściowo wołyńskie, to ceny ziemi są istotnie za wysokie. Sprawę tę poruszyli Panowie w zeszłym roku podczas letniej debaty budżetowej i muszę Panom powiedzieć, że to było zagadnienie, co do którego, analizując swoją działalność, czuję, że jest istotnie moją piętą Achillesową i może żadnemu zagadnieniu nie poświęciłem tyle uwagi, ile zagadnieniu cen ziemi. Ale zagadnienie cen ziemi nie jest takie proste, jakby się zdawało. Zaczęłam się zastanawiać i pytać, jakie są przyczyny tego wzrostu cen ziemi. Pierwszą przyczyną, najważniejszą, jest obniżenie stopy procentowej, pewna, większa łatwota w gotówce, oraz wzrost przychodów; jak Panowie sobie przypominają, w r. 1926 i 1927 koniunktura dla rolnika była dobra, a więc przychód ziemi zwiększał się, dzięki zaś obniżeniu się stopy procentowej wzrastał również mnożnik kapitalizacyjny. To było zjawisko zdrowe i tego nie zwalczałem, uważam bowiem, że cena ziemi nie może być obniżana sztucznie i nie może być znacznej różnicy pomiędzy ceną rynkową a tą, według której się parceluje. To był pierwszy powód tej słusznej zmiany cen.

Drugim powodem było to, że istotnie może zbyt skwapliwie poszedłem za żądaniem Panów i za bardzo ułatwiłem kredyt. Bo z chwilą, gdyśmy ułatwili kredyty ulgowe i stworzyli kredyt długoterminowy, to Panowie, darując, ale tem samem zwiększyli popyt na ziemię w sposób bardzo wielki. Dzięki temu kredytowi ulgowemu, każdy małorolny i każdy bezrolny, który nie miał nic i nie mógł dawniej kupować ziemi, uzyskał możność nabycia tej ostatniej i dążył do tego, tem bardziej, że jak wiemy, każdy chłop polski ma jeden jedyny cel w życiu, a mianowicie, aby nabyć na własność ziemię; nadto do nabywania ziemi zachęcało włościanina to, że wiedział, że może dostać prawie 100% kredytu, nie oglądając się więc na cenę i jeden drugiemu cenę przy parcelacji gruntów podbijał. Dalej kiedyśmy stworzyli kredyt długoterminowy w sumie sześćdziesiąciu kilku milionów i udzieliłi go na nabycie ziemi, to kupowali przy ich pomocy i średnio zamożni i zamożni chłopci, ale w ten sposób oni również rozszerzyli swoją zdolność nabywczą, co w pierwszym rzędzie wpłynęło również na to, że w tych województwach, gdzie głód ziemi jest istotnie wielki, zwłaszcza na południu, zaczęły się dziać rzeczy niepokojące. (Głos: To jest słuszne ograniczenie do zamożnych nabywców). Pod tym względem dzisiaj już to zostało zupełnie uporządkowane.

Jeżeli chodzi o kredyty długoterminowe na nabycie ziemi, to Bank Rolny udziela tylko pożyczek długoterminowych tym, nabycie przez których ziemię ze względów agrarnych jest pożądane. Jeżeli ktoś zamożny chce nabyć ziemię, to my przeciwko temu nic nie mamy, ale Bank Rolny tych zamierzeń nie powinien finansować. Ponieważ podbijanie cen ziemi jest niepożądanem, w najbliższych dniach zostanie wydane zarządzenie, że każda operacja kredytowa musi być zatwierdzona przez prezesa okręgowego urzędu ziemskiego, który jest jednocześnie komisarzem agrarnym i który będzie musiał dopilnować wykonania mojej polityki kredytowej.

Co się tyczy natomiast kredytu ulgowego, to Panowie widocznie nie rozumieją tego okólnika, o którym była mowa. Istotnie była sytuacja taka, że fundusz kredytu ulgowego, który stworzyliśmy na początku 1927 r., przez kilka pierwszych miesięcy Panowie Prezesi nie potrafili rozdysonować. Był taki fakt, że przed rokiem, około 17 milionów złotych z funduszu kredytu ulgowego było nierozdysonowanych. Oczywiście, mnie to niepokoiło. Rozumieliśmy doskonale, że głód kredytowy na wsi jest

bardzo wielki, a my mamy jeszcze kilkanaście milionów nierozdysonowanych. I tu jest może moja wina, że trochę zanadto nacisnąłem prezesów, żeby te pieniądze rozdysonowali. I skutkiem tego było to, że panowie prezesi zbyt gorliwie wykonali moje zarządzenie i przy każdej parcelacji za obficie dysponowali kredytami. Oczywiście wskutek tego każdy wolał kupić sprzedawaną ziemię, względnie ją sprzedać za pośrednictwem urzędu ziemskiego, nabywcy również sobie nawzajem cenę ziemi podbijali i w ten sposób cena ziemi zaczęła iść ogromnie w górę. Jak tylko obejrzelśmy się, co się dzieje, zaraz wydadaliśmy okólnik, który uniemożliwił te rzeczy, ale jednakże, co uszło uwadze panów, tam jest pewna furta, która pozwala prezesom okręgowych urzędów ziemskich we wszystkich tych wypadkach, gdzie istotnie nabycie ziemi ze względów agrarnych wymaga kredytów, zwrócić się do Ministerstwa, które zawsze pozwala na udzielenie tych ostatnich.

Muszę powiedzieć, że to, co było ostrem zagadnieniem na jesieni, gdy pewne kredyty zostały cofnięte, dziś zostało już załatwione, bo dzięki uregulowaniu sprawy rent, mogłem część tych pieniędzy, które szcinałem z rent, użyć na zaspokojenie potrzeb Wielkopolski, Śląska i Pomorza, a kredyt budżetowy z funduszu zaległego przeznaczył na potrzeby innych dzielnic. Mam wrażenie, że ta sprawa została już dziś pomyślnie załatwiona.

Chciałem Panom powiedzieć, że również na komisjach ziemskich prezesi wywierali pewien nacisk w celu regulowania cen ziemi. Osobiście nie wierzę bardzo w skutki tych zarządzeń, dlatego, że gdybyśmy nawet robili tak, jak mówił pan Kamiński, gdybyśmy zatwierdzili cenę ziemi, to dokonanyliby dwóch tranzakcji: jednej jawnej, zrobionej dla urzędu ziemskiego, a drugiej na boku, utajonej. Ja już mam pewne doświadczenie w tych sprawach.

Natomiast jeżeli chodzi o zagadnienie, o którym mowa, to mam wrażenie, że kiedy będziemy dyskutowali o nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej, to stwierdzę, że jedyną drogą, która pozwoli prawidłowo rozwiązać to zagadnienie, będzie wprowadzenie do ustawy przepisów o oznaczaniu przez urzędy ziemskie jednocześnie z opracowaniem planu parcelacyjnego ceny ziemi i o uprawnieniu urzędów ziemskich do wskazywania nabywców na poszczególne działki. Wówczas, gdyby cena ziemi była określona i urząd ziemski miałby prawo wskazywania, kto, czy to by z pośród bezrolnych, czy też z pośród służby folwarcznej ma prawo nabyć ziemię, to oczywiście sprawa byłaby załatwiona i można byłoby zupełnie spokojnie to zagadnienie uważać za rozwiązane. (Głosy: Słusznie). Ale chciałem podkreślić, że przedtem, zanim będziemy mówić o słusznej cenie ziemi, trzeba wiedzieć, co to jest ta słuszna cena ziemi. Rozumiem, że każdy, kto sprzedaje majątek, chce uzyskać jaknajwięcej, tembardziej, że nie zawsze sprzedają ziemię sami ziemianie, ale najczęściej sprzedają ludzie, którzy tę sprawę traktują spekulacyjnie. Taki pan chciałby jaknajdrożej tę ziemię sprzedać. Dlatego chciałem powiedzieć tu parę słów w obronie ziemianstwa, że tam, gdzie ziemianie sami sprzedają, spotykam się z cenami zupełnie umiarkowanymi, bo ziemianin rozumie, że ze swoim sąsiadem musi być w dobrych stosunkach, nie może go wyzyskiwać, bo potem będzie miał obok sąsiada, który będzie na niego zawsze krzywo patrzeć. Ale inaczej dzieje się tam, gdzie są różne spółki, agenci, pośrednicy, którzy pracują na zysk i starają się cenę jaknajbardziej wyrubować.

Jeśli chodzi o ustalenie słusznej ceny ziemi, to rozpocząłem pewne prace naukowe nad zbadaniem ceny ziemi. Niestety, mam tu tylko dane z woj. warszawskiego, bo ono jest najbliższe, ale to województwo jest najbardziej spokojne i najmniej wątpliwości nasuwa. Jeżeli chodzi o stosunki w woj. warszawskim, które nie mogą być porównywane ze stosunkami w lubelskim, kieleckim i w Małopolsce, to doszedłem do bardzo ciekawych wniosków. Zestawiłem ruch cen ziemi w złocie i w kwintalach żyta. Jeżeli weźmiemy ceny ziemi w woj. warszawskim, które wynoszą przeciętnie 2.500 zł. za hektar, to widzimy, że wprawdzie ceny ziemi w złocie nieco przekroczyły parytet z r. 1914, ale jeżeli weźmiemy ceny w kwintalach żyta, to one jeszcze nie doszły do cen przedwojennych.

Jeżeli porównamy dalej ceny artykułów przemysłowych, artykułów rolnych i ceny ziemi, to zobaczymy taki obraz, że właściwie dziś dopiero ceny ziemi dorównują cenom artykułów rolnych, natomiast ceny artykułów przemysłowych są nieco poniżej tego parytetu.

Dalej starałem się zbadać, jaki był wskaźnik wszystkich artykułów, które rolnik sprzedaje i kupuje, i doszedłem do wniosku, że wskaźnik artykułów, które rolnik sprzedaje, jest wyższy od wskaźnika artykułów, które on kupuje. Następnie operując się na wynikach badań gospodarstw rolnych, prowadzonych przez wydział ekonomiki

w Puławach, doszedłem do wniosku, że właściwie wartość dochodowa tych gospodarstw jest prawie taka sama, jak wartość sprzedana. Dalej starałem się porównać, jaka jest cena ziemi w obrocie prywatnym i zobaczyłem, że jest zupełnie zbliżona do cen przy sprzedaży parcelacyjnej. Więc, o ile chodzi o woj. warszawskie, to tu ceny ziemi są dość słuszne. Wyniki odpowiednich badań będą ogłoszone i Panowie będą się mogli z temi rzecami zapoznać. Podkreślam, że te badania zupełnie inaczej przedstawiają się na terenie lubelskiego, kieleckiego i Małopolski. Mam nadzieję, że do maja będę gotów z tą całą pracą i wówczas kiedy każdy urząd ziemski będzie miał pewne wytyczne, oparte na pracach naukowych wykonanych pod moim kierunkiem, wówczas będziemy mogli prowadzić racjonalną politykę cen ziemi. A jeżeli znowlizujemy w ten sposób ustawę, że ona pozwoli urzędowi ziemskiemu wskazywać nabywców, to mam wrażenie, że zagadnienie cen ziemi będzie wówczas rozwiązane należyte.

Doskonale rozumiem trudne położenia tych nowonabywców, o których Panowie mówili, ale muszę powiedzieć, że jednak życie trochę inaczej tę sprawę rozstrzyga i nie jest tak źle, jak Panowie sobie wyobrażają.

W dyskusji nad moim budżetem p. marszałek Rataj mówił, że Rząd niedostatecznie styka się z ludnością. Muszę oświadczyć, że ja do tych członków Rządu nie należę, gdyż dość często jedzę, rozmawiam z włościanami, rozpytuj się, jakie są ceny i urodzaje, jedzę przytem autem i najczęściej staram się ruty w ten sposób ułożyć, by dotrzeć tam, skąd są skargi. Nie mówię oczywiście, że jestem ministrem, jestem sobie niby przejazdem, siadam sobie i rozmawiam z włościanami. I muszę Panom powiedzieć, że tak strasznie źle nie jest. Przedewszystkiem ludność umie sobie życiowo dawać radę, bo nawet tam, gdzie jest wielka bieda, to przecież zwykle jest syn albo córka, wydaje się dzieci zamaż, przychodzi pogasa i sprawa jest materialnie załatwiona. (Głos: To nie jest taka sielanka, jak Pan Minister mówi). Niestety, to nie jest sielanka, ale twarda rzeczywistość. (Głos: My wiemy, jak jest, bo my z tą ludnością blisko żyjemy). Panie Posle! Ja doskonale wiem, że jest wiele biedy, ale również mogę stwierdzić, że w ciągu tych paru lat w wygładzie chat wiejskich i ubiorze zaszły duże zmiany na lepsze. (Głos: Co nie zawsze jest w prostym stosunku do faktycznego dochodu). Inny głos: Na ubranie za dużo się wydaje). Na to składa się dużo przyczyn. Chcę jeszcze stwierdzić jedno, że chłop dziś dużo lepiej je, może mieszka gorzej, ale o tym będę jeszcze mówił. Jednak tak strasznie źle nie jest, jak Panowie tu mówią.

Są wieś, okolice, gdzie jest bardzo niedobrze, zwłaszcza tam, gdzie od paru lat jest nieurodzaj, ale my tym wsiom i okolicom pomagamy. Panowie mówią o ciężarach w związku z obniżeniem, ale przecież wstawione jest do budżetu 1 1/2 miliona na obniżenie oprocentowania, tak, że wszystkim kategorjom — słabych nabywców, obniżamy je do 4%. To też ja nie mówię aby było zupełnie dobrze, bo, oczywiście, wysokie ceny ziemi muszą zwalczać i zwalczamy, lecz tak tragicznie znowu sytuacja się nie zarysuje.

P. poseł Malinowski mówił o tem, że wielu ziemian ucieka od reformy rolnej przez podstęp i wystawia majątki na licytację. Jednym z wielkich naszych mankamentów jest brak ustawy o obrocie ziemią. Ustawę tę opracowałem i przypuszczam, że ustawa ta będzie niedługo zatwierdzona przez Radę Ministrów i wpłynie do Sejmu. Dziś Bank Rolny i urzędy ziemskie przy każdej licytacji stają do przetargów i kupują wystawione majątki, ale niestety najczęściej, gdy Bank stanie do przetargu, majątki zdejmują się z licytacji.

Również chciałem odpowiedzieć p. posłowi Malinowskiemu na zarzut, iż nie jest stosowany art. 63. Kazałem sobie również dać zestawienie i okazało się, że jednak w 12 wypadkach w ciągu 1928 r. ten artykuł 63 został zastosowany, natomiast jeszcze w kilku wypadkach zastosowano przymusowy wykup ziemi, zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kilkanaście wniosków co do zastosowania art. 63 rozpatruje się w Ministerstwie. A zatem artykuł ten stosuje się.

A teraz przejdę do zagadnienia budowlanego. Mam wrażenie, że kiedy, jak kiedy, ale teraz zagadnienie budowlane ruszyło z miejsca. Sądzę, że w ciągu tych kilku lat dokonywania prób w poszczególnych okręgach udało się nam pewne objekty dobrze zabudować. Sądzę, że nastąpił czas, kiedy musimy rozszerzyć akcję, i pomyśleć o tem, żeby ta wieś, która powstanie w wyniku przebudowy ustroju rolnego, była zabudowana lepiej, ażeby nie było tych marnych chat i lepianek, ażeby rolnik z kolei przystąpił do polepszenia swych warunków mieszkaniowych.

Sądzę, że w ten sposób odpowiedzialnym prawie wszystkim Panom na te zarzuty, które zostały uczynione co do parcelacji. Tu natomiast dodam, że stąkałem się często z innym zarzutem co do służby folwarcznej, mianowicie z zarzutem, że za dużo służby folwarcznej dostaje ziemię. Mu-

szę powiedzieć, że niektóre zarzuty są słuszne. Pośród służby folwarcznej istnieje cały szereg dobrych, tegich ludzi, którzy walcą o to, ażeby ich popierać, ale są również ludzie bardzo mało wartościowi. (Głos: To są wyjątki). Są tacy, którzy się w głowie przewracają. (Głos: My takich nie znamy). Ja p. Posłowi mogę ich wskazać z imienia i z nazwiska. Panie Posle, zastrzegłem się, że bardzo poważny odsetek jest tegich i dzielnych ludzi, którym należy przyjąć z pomocą. A jeżeli ktoś się niedołąga, to uważam, że pomaganie mu za wszelką cenę jest szkodliwe, niech lepiej weźmie odprawę i pójdzie. (Przerzywania). Ale po ciachu, to i p. Kwapiński przyzna mi w tem rację. Nie każdy i inteligent jest wart tego, ażeby pójść do zawodu wolnego. Ja widziałem osadników wśród służby folwarcznej na Pomorzu, dla których mam całkowity respekt, bo ci ludzie stworzyli cuda. Rozmawiałem z jednym profesorem niemieckim, który się entuzjazmował, że nigdzie nie ma tak tegich osadników, jak u nas. Takich ludzi trzeba popierać i selekcjonować. Natomiast niedołągów nigdzie i nigdy popierać nie można, bo zawsze będą oni wielkim ciężarem dla budżetu państwowego. (Przerzywanie na lewicy). Ja nie mówię o parcelacji prywatnej, gdy chodzi o służbę tracącą pracę przy parcelacji prywatnej zwłaszcza, gdy chodzi o Kongresówkę, to otaczam ją specjalną opieką, bo zawsze pamiętam o tej krzywdzie, która spotkała ludność włościańską na początku XIX wieku, gdy część ludności została usunięta z folwarków w drodze rugów, ale mówię przeważnie o materiale osadniczym włościańskim na terenach zachodnich. Znam wypadki, gdzie zostały rozparcelowane majątki i nikt z włościan nic nie otrzymał, tylko wszystko poszło między służbę folwarczną, to nie zdarza się wszędzie, ale zwłaszcza dawniej takie wypadki były częste.

Muszę jeszcze parę słów powiedzieć o polityce; odnośnie do ośrodków jestem tego zdania, że ośrodki trzeba tworzyć, bo jeżeli rozparcelujemy te ośrodki, a nie będzie gotówki, jeżeli nie damy tej gotówki służbie, a tylko gołą ziemię, to położenie służby się pogorszy, a produkcja się obniży i dlatego lepiej ośrodków oddać w ręce dobrego rolnika i zachować stanowiska dla całego szeregu fornali. Zresztą niektórych z panów posłów przychodzili do mnie z interwencją, że fornale nie chcą parcelować majątków, bo wiedzą dobrze, że rozparcelowanie w dzisiejszych warunkach pogorszy ich sytuację.

Przechodzę teraz do zagadnienia scaleniowego. Panowie o tem mówili, więc nie potrzebuję uzasadniać scalania. Chcę udowodnić, że pewien postęp co do scalania istnieje przede wszystkim co do trwania okresu postępowania scaleniowego. Panowie wiedzą, że jeszcze przedtem, zanim ja objąłem urządowanie, scalenie trwało po trzy, cztery lata, a niekiedy i po siedem, osiem lat. (P. Pawłowski: w Przemyskiem powiecie w Wyszatcach trwa już około 20 lat, do dziś od 1911 r. nie mają jeszcze komasacji). Wiem o tem, chcę Panom powiedzieć, jak jest obecnie.

Otóż w zeszłym roku ogółem zakończono prace na gruncie w 675 obiektach. Z tych w przeciągu jednego lub dwóch sezonów zakończono prace w 430, a więc przeszło 2/3 ogólnej ilości obiektów zostały scalone w ciągu jednego, co najwyżej dwóch sezonów. To jest pewien postęp. To są liczby oparte na dokładnej statystyce, które Panowie mogą sprawdzić i sądzę, że to jest coś, czem możemy się pochwalić.

A teraz druga sprawa: to jest upełnornienie. Jak powiedziałem, zakończono prace na gruncie w 675 obiektów, z tych w 376, a więc prawie w 60%, upełnornienie zostało przeprowadzone i przeszło dwadzieścia kilka tysięcy hektarów, jak stwierdza statystyka, przeszło przy scalaniu w ręce małorolnych. Ale to nie wszystko. Bardzo często się zdarza, że parcelacja następuje w jednym roku, a następnie komasacja w drugim roku, tak że właścicieli komasuje się już upełnornione przy przedniej parcelacji wsie, co w statystyce naszej prawie nie jest ujawnione. Śmiało mogę więc powiedzieć, że prawie w 2/3 wsiach scalonych zostało dokonane upełnornienie.

Ceny ziemi przy upełnornieniu nie są tak straszne, bo dla małorolnego nabycie 2 — 3 hektarów ziemi jest wielkiem dobrodziejstwem, gdyż on może odrazu cały swój płon zrealizować za gotówkę i spłaci nabytą ziemię. I ci ludzie placą tę cenę i nie trzeba ich powstrzymywać od tego; oni długi bardzo szybko płacą i dają sobie z niemnim dobrze radę. Na tem jednak nie poprzestaję, bo moja ambycja jest, aby w 100% upełnornienie było przeprowadzone.

Poseł Malinowski poruszył zagadnienie b. ważne o przenoszeniu ludzi ze wsi przeludnionych, zwłaszcza tam, gdzie brak ziemi na upełnornienie. Pod tym względem dużo się robi. Wprowadzam mieszczańskie obszary komasacyjne nawet w dwóch okrę-

gach, ale bardzo często spotykamy się z trudnościami psychologicznymi, gdyż ludzie nie chcą wychodzić ze swojej wsi, bo przywiązanie ich do rodzinnych opłotków jest tak wielkie, że nie zawsze można zmusić ich do przejścia nawet na bardzo dobre warsztaty. Specjalnie dobre warunki dałem w Małopolsce Zachodniej dla wsi Maszkienice, umożliwiając کارlowym gospodarzom uzyskanie ziemi na Pomorzu w Runowie, jednak oni nie wykazali wielkiej ochoty do skorzystania z tego i jak tylko nadarzyła się sposobność nabycia kilku dziesięciu ha w sąsiednim dla Maszkienic majątku, w Małopolsce, woleli pozostać choćby na mniejszym, ale na miejscu. To są psychologiczne czynniki, z którymi trudno walczyć. (Przerzywania). Nie, nawet do tego stopnia ułatwiłem im zaznajomienie się z Runowem, że opłaciłem im podróż i cała delegacja jeździła w tym celu na miejsce, ale gdy się dowiedzieli, że właściciel majątku położonego obok Maszkienic, pan Dębski sprzedaje kilkadziesiąt hektarów, kupili tę ziemię od niego i pozostali na miejscu.

Najzupełniej zgadzam się z p. Kamińskim, że to, co robimy w dziedzinie scalania, jest stanowczo za mało. W jednym województwie wileńskim około tysiąca wsi oczekuje na scalenie. Musimy rozszerzyć naszą akcję scaleniową. Przedewszystkiem chciałbym powiedzieć, że w tym roku wejść na Radę Ministrów a potem do Sejmu z ustawą, zmieniającą ustawę scaleniową. Obecna ustawa scaleniowa jest zbyt przewlekła, zbyt wiele daje terminów formalnych, których merytorycznie nie można wyzyskać.

Co jest największą krzywdą przy scalaniu, to zła klasyfikacja; jeżeli jest ona nieumiejętnie zrobiona, a często jest robiona z dobrą wolą ale nieumiejętnie, to o ile orzeczenie dotyczące klasyfikacji uprawomocni się, to chociażby sprawa potem szła do Głównej Komisji Ziemskiej, a nawet do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, to spotka się wszędzie z odmową, co powoduje koszta i w rezultacie wstrzymuje się akcja i często pozostaje krzywda, którą już nie można naprawić. Ta nowa ustawa, którą opracowujemy, będzie polegała na tem, że wówczas dopiero będzie można wnieść zażalenie, kiedy rolnik będzie widział co dostaje i kiedy mu się umysłowi, jak komasacja będzie się przedstawiała. A po drugie, przy tej masowej akcji, jaką dziś przeprowadzamy, trudno jest, aby komasacja odbywała się w okręgowych urzędach ziemskich. Dziś okręgowy urząd ziemski jest zbyt oddalony od wsi, to też trzeba przenieść instancję i moim dążeniem jest, aby ta instancja była na miejscu w powiecie, aby tą instancją był komisarz ziemski i miał do pomocy powiatową komisję ziemską, którąby z nim konkretnie projekt scalenia opracowywała. Sądzę, że jeżeli Sejm ten projekt uchwali, to umożliwi nam rozszerzenie akcji scaleniowej. Jeżeli chodzi o brak sił technicznych, to poczyniłem kroki, aby skorzystać z sił technicznych, będących obecnie na Łotwie. Niedługo tam skończy się wykonywanie reformy rolnej, można więc będzie geometerów stamtąd sprowadzić; również będzie można sprowadzić pewną ilość geometerów, zwłaszcza dla prac katastralnych, z Austrii, gdzie jest ich dużo i gdzie brak im skutkiem tego pracy.

Chciałbym również powiedzieć, że przy akcji scaleniowej trzeba będzie uporać się z sprawą hipoteczną, aby już od początku akcji scaleniowej myślało o hipotece, a nie jak teraz, że najprzód robi się scalenie, a dopiero potem hipotekę i w wyniku takiego postępowania okazuje się brak dokumentów i sprawa nie może być uporządkowana całkowicie nietylko pod względem gospodarczym, ale pod względem prawnym; w ten sposób będziemy dążyli do stworzenia nietylko podstaw do pracy na roli, ale i do otrzymania kredytu, bez którego dobre gospodarowanie dzisiaj jest wręcz niemożliwe.

Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o tem, że scalenie bez ustawy o niepodzielności dziedziczenia jest beczką bez dna. Otóż obok projektu przyszłej ustawy o niepodzielnym dziedziczeniu, która wejść w najbliższych tygodniach na Radę Ministrów, mam bardzo ciekawą koncepcję ubezpieczenia na życie względnie ubezpieczenia długów. Są to rzeczy przemyślane matematycznie i mam wrażenie, że jednocześnie z projektem ustawy o niepodzielnym dziedziczeniu będzie wniesiony projekt o ubezpieczeniu długów, które będzie polegało na tem, że w razie śmierci właściciela ubezpieczonego instytucja ubezpieczeniowa będzie spłacała jego długi, i spadkobierca obejmujący gospodarstwo będzie mógł na nowo rozpoczynać spłatę rodzeństwa. Tyle co do scalenia.

Co się tyczy likwidacji serwitutów, to wiemy, że dekrety posiadają pewne mankamenty i wobec tego, że Panowie wnieśli projekt noweli będziemy mogli się zastanowić, które rzeczy powinny być zmienione.

Co do samej akcji w Zamojszczyźnie, to jednak tak źle nie jest, bo jak moja inspekcja, przez

ludzi bardzo wytrawnych robiona, wykazała to, interesy małorolnych nie zostały uwzględnione w dostatecznym stopniu, tylko w 1/4 części. Jest to inspekcja p. Majewskiego, która bardzo gruntownie została przeprowadzona i była oparta na instrukcjach bardzo wnikliwych i surowych. Inspekcja ta w obecnym stanie rzeczy stwierdza, że w 3/4 serwitutu zostały z korzyścią dla włościan zlikwidowane, tylko w 1/4 są mankamenty, które będą musiały być usunięte. Muszę powiedzieć, że nietylko Panowie są niezadowoleni, ale i ordynacja jest również niezadowolona i mam szereg reklamacyj ze strony ordynacji. (Głos: To jest sztuka, pozorna sztuka). Niezupełnie, bo jeśli Majewski stwierdził, że przy dobrowolnej likwidacji było wydzielone 4 ha, a przy przymusowej likwidacji 7 ha ekwiwalentu, to jednak z zarzutami, czynionymi urzędowi ziemskiemu, że się nie dość opiekuje, ja się nie zgadzam; okręgowe urzędy ziemskie muszą się czuć opiekunami ludności rolnej i swoim postępowaniem, swoją serdecznością, swoją życzliwością na każdym kroku wzbudzać zaufanie ludności.

Muszę powiedzieć, że nasze urzędy ziemskie już potrafiły pewne zaufanie wzbudzić u ludności i z każdym rokiem jest lepiej. W każdym razie faktem jest, że ta likwidacja szybko się prowadzi i w najbliższych latach będzie zakończona i jeżeli jednocześnie będzie dokonane scalenie, to mam wrażenie, że to ogromnie ułatwi upełnornienie gospodarstw karłowatych.

Jeśli chodzi o Bank Rolny, nie będę się rozwoździł, gdyż w sprawie tej zabierałem już głos na Komisji i na plenum, a zresztą Panowie doskonale wiedzą, że pod tym względem mamy duży postęp.

Na zakończenie mego przemówienia pozwole sobie przytoczyć szereg cyfr. Jak Panom wykazałem, w ciągu tych kilku lat coś nie coś jednak zostało zrobione. Za czas od 1919 r. do 1925 r. zostało rozparcelowanych 951.511 ha, natomiast w ciągu trzech lat, 1926—27—28 r. — 689.316 ha. Czyli razem zostało rozparcelowanych 1.640.827 ha. A zatem w ciągu 7 lat — 59%, a w ciągu 3 lat — 41%. Wynik nie jest najgorszy.

Jeśli chodzi o scalenie, to w ciągu pierwszych 7 lat scalono 217.428 ha, a w ciągu ostatnich 3 lat 736.979 ha. Razem zostało scalonych 954.407 ha. Czyli w ciągu trzech lat ostatnich zostało scalonych 78%, zaś w ciągu 7 lat uprzędnych 22%. Co się dotyczy ekwiwalentu za likwidację serwitutów — to w ciągu pierwszych 7 lat zostało oddanych włościanom 48.633 ha, zaś w ciągu 3 lat ostatnich — 234.575 ha. Czyli w ciągu ostatnich 3 lat zostało oddanych 82%, a w ciągu uprzędnych 7 lat — 18%.

Co się dotyczy pomocy kredytowej, udzielonej włościanom, to w pierwszych 7 latach pomoc kredytowa, jaką rolnicy uzyskali przy przebudowie stroju rolnego, wynosiła 17.236.000 zł., w ciągu 3 lat ostatnich — 52.600.000 zł., czyli razem 69.836.000 zł., a zatem 67% w ciągu ostatnich 3 lat, a 33% w ciągu uprzędnych 7 lat. To też pomimo wszystkiego, co się mówiło i mówi, reforma rolna jednak wykonywuje się w drodze ewolucyjnej, i w każdym razie niema tego głodu, jaki jest u naszych sąsiadów, gdzie chociaż całą ziemię zabrano, jednak nie przeznaczono jej na właściwe cele i skąd pod grozą rozdwojnych kordonów i straży granicznych przekradają się drobni rolnicy do Polski, aby tu kupić zboże. Sądzę, że słuszne jest zaniepokojenie p. Wojtowicza i Sypuły, bo oni wiedzą, że jeśli reforma rolna pójdzie dobrze i utrwali się, a usterki zostaną usunięte, co nastąpi, jeżeli około tej ważnej sprawy skupią się wszystkie Kluby i zagadnienie reformy rolnej będzie uważane za tak samo ważne, jak polityka zagraniczna i wojsko, kiedy wobec tego zagadnienia odpadną różnice polityczne i wszyscy tylko myśleć będą o tem, jakby tę sprawę załatwić najlepiej, ażeby te cztery dywizje, o których p. Sanoja mówił, co roku nie wyjeżdżały i nie osłabiały naszego frontu gospodarczego i politycznego, to wierzę głęboko, że ta praca, którą wszyscy prowadzimy, wyda wielkie wyniki i wszelkie nadzieję ze Wschodu i Zachodu spełzną na niczym. Na zakończenie muszę wyrazić wdzięczność Panom Posłom za poziom dyskusji; Panowie mnie krytykowali, ale wszyscy prawie rzeczowo ustosunkowali się do zagadnienia i podkreślali z całą dobrą wolą te strony mojej pracy, które istotnie są dobre, oczywiście wykazując niedomagania i zle w ich mniemaniu. Ja doskonale rozumiem, że jest cały szereg niedomagań i dażę niustannie do ich naprawienia. Jeśli w ten sposób będziemy dalej pracowali, jeśli postaramy się usunąć nasze poglądy i naprawić wady i usterki naszych ustaw, to mam wrażenie, że wówczas nadzieję p. Wojtowicza i Sypuły, że kiedyś przy pomocy z zewnątrz będą nami rządzili, nigdy się nie zisczą."

BILANS BRUTTO
Fi:my STANDARD-NOBEL W POLSCE S. A. W WARSZAWIE

na dzień 1 lipca 1928 r. Przerachowany.

Table with 2 main columns: STAN CZYNNY and STAN BIERNY. Sub-headers include Złoty (Zł.) and Akcyjne (Akcyjny). Rows list various assets and liabilities such as 'Majątek Spółki', 'Kapitały Spółki', 'Kasa', 'Wierzyteli', etc.

63-g

BILANS BRUTTO
f. „VARSOVIE AUTOMOBILE”

na dzień 1 lipca 1928 r.

Table with 4 columns: STAN CZYNNY, Nieprzerach., Przerachow., STAN BIERNY, Nieprzerach., Przerachow. Rows include 'Rachunek', 'Banków', 'Wierzyteli', 'Akceptów', etc.

56-g

Rada Nadzorcza Sp. Akc.
„Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie”

zawiadamia pp. Akcjonariuszów, iż z racji niedojścia do skutku Zebrania w dniu 10-ym lutego r. b., z braku quorum, drugie doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Sp. odbędzie się w dniu 3-cim marca 1929 r., o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Spółki przy ul. Królewskiej Nr. 1 w Wilnie, bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
 - 2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
 - 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
 - 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 - 5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1928-y.
 - 6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie planu działalności na rok 1929-y.
 - 7. Wnioski Rady Nadzorczej.
 - 8. Wolne wnioski.
 - 9. Wybory władz.
- W myśl § 23 Statutu Spółki, pragnący brać udział w Zgromadzeniu właściciele akcji, winni na 7 dni przed Zgromadzeniem przedstawić akcje lub kwity zastawowe na swoje akcje, celem wciągnięcia takowych do ksiąg Rady Nadzorczej Spółki. 3019-kg

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej:
„Zakłady Przemysłowe Jakób Rudowski, Sierpc”

odbędzie się dnia 28 lutego 1929 r., o godz. 6-ej po poł., w lokalu Zarządu, w Sierpcu, ul. Płocka 23, z następującym porządkiem obrad:
1) Zażyczenie.
2) Przerachowanie bilansu na dzień 1 lipca 1928 r. w myśl Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 38, poz. 352). 3018-kg

Bilans brutto Pabjanickiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Chemicznego w Pabjanicach, na dzień 1 lipca 1928 roku, przerachowany w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r.

Table with 4 columns: AKTYWA, Zł., BIERNY, Zł. Rows include 'Budynki', 'Maszyny, aparaty i ruchomości', 'Grunta', 'Weksele', 'Kasa', 'Papiery wartościowe', 'Dłużnicy', 'Koszta ogólne, sprzedaży i fabrykacji, oraz procenty', 'PASywa', 'Wierzyteli', 'Kapitał akcyjny', 'Rezerwy prawne', 'Amortyzacja maszyn i budynków', 'Pozostałość zysku z roku ubiegłego'.

246-g

OGŁOSZENIE.

Z powodu rozwiązania Spółki: „Kocks i S-ka, Spółka Akcyjna w Katowicach”, na podstawie uchwały Walnego Zebrania akcjonariuszy z dnia 16 lutego 1929, wzywam wszystkich wierzyteli firmy Kocks i S-ka, S. A., aby w terminie w § 301 niem. Kodeksu handlowego określonym, zgłosili na moje ręce swoje pretensje do rozwiązanej Spółki. Katowice, 18 lutego 1929.

Kocks i S-ka, Sp. Akc. w likwidacji.
Wiktor Matyskiak, likwidator.
Katowice, ul. Zamkowa 14. 3008-k

Zagubione dokumenty.

Zgubiono legitymację nauczycielską Marty Burdelskiej, nauczycielki z Dobieszyna. 3030-kg
Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną Izidorowi Bociwom przez P. K. U. w Kielcach. 3031-kg
Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kowel, Icko Bindes. 3032-kg
Zgubiono legitymację członkowską Kasy Chorych, wydaną przez Kasę Chorych w Ostrowcu Nr. 6819. 3033-kg
Zgubiono legitymację Nr. 2414, wyd. przez Wydz. Oświecenia Publ. Katowice, Wilhelma Gawlikowicza. 3034-kg
Spaliła się legitymacja, wydana przez Kuratorium Krakowskie, Stefania Gudźówna, naucz. 3035-kg
Zgubiono legitymację Kuratorium Szkolnego Lwowskiego Nr. 961/25, Laura Gottesmanowa, Przemysł. 3036-kg
Zgubiono przez Jolkę Geldwasser tymczasowe zaświadczenie demb. Nr. 218, wydane przez Dowództwo 33 p. p. w Łomży. 3037-kg
Zgubiono legitymację Kurator. Nr. 8396, wyd. przez Kuratorium Białostockie, Ireny Hornbergerówny. 3038-kg
Zgubiono legitymację naucz. Nr. 14311 Józefa Jelińskiego z Gostynia. 3041-kg
Kowalówna Helena, nauczycielka z Łopuszna, zgubiła legitymację urzędniczą, wystawioną przez Kuratorium Okr. Szkol. w Warszawie. 3042-kg
Skradzioną została legitymacja urzędowa Nr. 17714 Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Anna Kańczugowa. 3043-kg
Zaginiony Dowód Zastawowy Nr. 714, wydany Bronisławie Miazewskiej na zastawianiu w Banku Polskim w Włodawce 6% pożyczkę dolarową na dolarów 50. 3044-kg
Jan Łaks zgubił dowód osobisty wydaną przez Starostwo Włodawskie wraz z przepustką wjazdu do Praski, wydaną przez Starostwo Wieluńskie. 3045-kg
Skradziono legitymację nauczycielską, wydaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego Nr. 19755 Marii Pieczarówny, nauczycielki z Radomia. 3046-kg
Zgubiono książeczkę wojskową Józefa Stimelfarba z Koprzywnicy. 3047-kg
Skradziono legitymację nauczycielską 22039 Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Julii Szczółkówny. 3048-kg
Skradziono książeczkę inwalidzką Znajdy Pawła ze wsi Olesza. 3050-kg
Zgubiono legitymację oficera Nr. 54, wydaną przez 30 p. a. p. i wykaz Nr. 586 na prawo wstępu na teren P. K. U. Dyrekcja Katowice, kapitana Worońca Mikołaja, z 23 D. P. 3049-kg
Zgubiono legitymację S. W. A. w Szarysku, Zuchowskiego Bolesława. 3051-kg

Grudzińskiemu Władysławowi, Okęcie 26, skradziono 12 grudnia 1928 r. rewolwer „Bayard”, kal. 7,65, Nr. 35456. 3077-g
Zaginiony indeks Tadeusza Hoffmana, studenta Uniwersytetu Warszawskiego, L. 24464. 3064-g
Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową, Bissa Walentego, ul. Okrag Nr. 12. 3066-g
Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, Tadeusza Kuczyńskiego. 3065-g
Kazimierzowi Duchowi skradziono pozwolenie na broń, wydane przez Starostwo Grójcekie. 3067-g
Zgubiono weksel protestowany na zł. 300, płatny 5.XI 1928, wystawca Z. Zuzman z Włodzimierza, na zlecenie Z. Szuchta, żyrowany przez E. Manhajmiera i Sz. Stebrnykamię. 3068-g
Zgubiono zaświadczenie na prawo praktyki lekarskiej Dr. Andrzeja Biernackiego, wydane przez Komisariat Rządu w Warszawie. 3069-g
Zgubiono kartę odwoktowa na tysiąc kilogramów mąki dwa zera, wartości 420 zł., z pokwitowaniem Władysława Zbikowskiego w Warszawie, Bytowska 35, z polecenia Lichtszajna Jakóba. 3070-g
Zgubiono 5 weksli: trzy po zł. 100, wystawione przez Szaę Zalbergę, płatne dnia 11.V, 18.V, 27.V 1929 r. i dwa po zł. 100, wystawione przez Szmula Kryształa, płatne dnia 18.VII i 26.VII. 3071-g
Zgubiono książeczkę „Kasy Chorych, Nusen Semiatycki, Jagiellońska 36. 3072-g
Zgubiono Browning A. 835430, kal. 6,35, własność Zymta Abrama Pinkusa z Pusielinka. 3073-g
Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, Piotrowi Wasiljewowi. 3074-g
Zgubiono książeczkę wojskową P. K. U. Warszawa, Wacława Kotulskiego. 3075-g
Zgubiono książeczkę wojskową i dowód osobisty, Fijałkowskiego Aleksandra, Tamka 25. 3059-g
Zgubiono książeczkę wojskową i książeczkę Kasy Chorych, Antoniego Grotowskiego, Przyokopowa 5. 3057-g
Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, Leona Szewryna. 3056-g
Zgubiono kartę rejestracji wojskowej Kazimierza Franciszka, Złota 28. 3053-g
Zgubiono kartę z komisji poborowej w Warszawie, Eugenjusza Padowskiego, Jagiellońska 36. 3052-g
Zgubiono Browning Nr. 248505, książeczkę Nr. 008143/9818, Kazimierza Sasjusza z Wolomina. 2935-g
Zgubiono legitymację, wydaną przez Komendę P. P. Nr. 3298, Stefanowi Heilich-Piotrowskiemu. 2961-g
Zginiony dowód osobisty Uniwersytetu Warszawskiego, l. alb. 24176, Józefa Tykocińskiego. 2962-g
Zgubiono dowód rejestracyjny pojazdu mechanicznego Nr. 62189, wydany przez Województwo Warszawskie, na imię Franciszka Koprowskiego, zamieszkałego w Lipnie. 2964-g
Skradziono Browning Belgijski, kalibru 7,65, Nr. 256114, Antoniego Barczyka, Barska 23. 2959-g
Zgubiono książeczkę wojskową D., Zecera Jakóba, Wronia 5 m. 23. 2953-g
Zgubiono zaświadczenie z Urzędu Emigracyjnego: na bezpłatny paszport na wyjazd do Palestyny, wydany 14.XII 1928 Nr. 2284, dla Jakóba Binińskiego z Białogostoku. 2952-g
Zgubiono weksel na zł. 300, płatny 16.3 r. b., z wystawienia Jakóba Bellmana, Warszawa, Mylna 9, na zlecenie Abrama Rozenota i z następnym żyrem Dawida Rozenota. 2945-g
Zgubiono indeks, wydany przez Politechnikę Warszawską, Janowi Salińskiemu, l. alb. 11201. 2938-g
Skradziono 2 weksle in blanco po 300 zł. u rabina Hersza Jara w Rejowcu Lub. z jego podpisem, żyrowane: jeden Abus Szumklerman, drugi M. Perelmutter. 2967-g
Skradziono rewolwer Browning, kaliber 6,35, Nr. 857680 Jezzińskiego Bronisława, Białostocka 33 m. 18. 2937-g
Zgubiono świadectwo na sprzedaż wełny i mleka na imię Stefanii Czarnieckiej, Al. Jerolimskie 103. 2891-g
Zgubiono koncesję na sprzedaż wyrobów alkoholowych na imię Michała Raczyńskiego, Karowa 4. 2892-g
Zgubiono dowódki Nr. Nr. 0889307, 0889239, 0883240, 0889241, 0889242, własność Janiny Frąckiewiczowej, Nowowiejska 17. 2885-g
Okręgową Izba Skarbową w Warszawie podaje do wiadomości, iż została zgubiona koncesja z dn. 19.I 1925 r. L. 512/10944/24 na wyższych trunkach alkoholowych w restauracji w Karczewie, pow. Warszawskiego, wydana Giebra Janowi.
Na wypadek znalezienia tej koncesji, należy uważać ją za nieważną. 2884-g
Skradziono 2 weksle protestowane z żyrem Finkelsztajna i Siernika: 1 weksel na 300 zł., wystawca J. Walczewski, Czernałkowska Nr. 195; 1 weksel na 200 zł., wystawca B. Lindenbaum Franciszkańska Nr. 24, 119-g
Zgubiono paszport swjarski, wydany przez Dyrekcję Policji w Bernie Nr. XXX. 20473 w dn. 24.IX 1926 r. na imię Rudolfa Schmid'a. 2870-g
Zgubiono weksel na zł. 200, płatny 29.II 1929, na zlecenie S. Lejzerowicza, Warszawa, akceptant B. Gajzer, „Praca”, Równa; 3 Majja 82, z żyrem S. Lejzerowicz, Warszawa, Nowolipki 9; i Zygmunta Nebenzall, Warszawa, Wierzbowa 9. 2874-g
Skradziono legitymację służbową, wydaną przez Komendę Główną P. P. urzędn. X st. sł., Lange Marja. 2873-g
Zaginiony indeks Nr. 11478, legitymacja studencka, tramwajowa, teatralna, „Bratniej Pomocy” stud. Politechniki Warszawskiej i dowód osobisty na imię Józef Lamprecht. 2882-g